



Miasto odzyska strzelnicę na Woli Justowskiej

2011-02-02

Po ponad dwóch latach sporów sądowych miasto ma odzyskać sześć hektarów terenu wraz z zabytkowym budynkiem XIX-wiecznej strzelnicy na Woli Justowskiej. Gmina wygrała sprawę o zwrot nieruchomości

Jednokondygnacyjny pawilon strzelnicy z centralnie usytuowaną rotundą powstał w 1887 roku. Swoje umiejętności doskonalili tam żołnierze austriaccy, członkowie Związku Strzeleckiego, a także legionści komendanta Józefa Piłsudskiego. W okresie międzywojennym i po II wojnie strzelnica należała do krakowskiego garnizonu, potem trafiła w ręce skarbu państwa. Kiedy w latach 90. pojawiły się kłopoty z jej utrzymaniem, teren (w sumie 6 ha wpisane do rejestru zabytków) kilkakrotnie zmieniał właścicieli.

Od kilku lat wieczystym użytkownikiem gruntu wraz z budynkiem strzelnicy jest polsko-izraelska spółka Bud-Center. Jej pomysł na zainwestowanie terenu nie spodobał się jednak władzom dzielnicy. Projekt zakładał bowiem adaptację zabytku i dobudowę do niego nowego budynku, które razem stworzyć miały handlowo-usługowy kompleks o powierzchni użytkowej sięgającej aż 9 tys. m kw. Wywołało to wśród mieszkańców dzielnicy falę protestów - według nich duży obiekt handlowy nie tylko zniszczy charakter zabudowań, ale wygeneruje ruch, na który nie są przygotowane okoliczne drogi.

Choć inwestor zdołał uzyskać od miasta pozwolenie na budowę, inwestycji nie rozpoczęto. Jego zamierzenia okazały się niezgodne z intencją miasta. Gmina skierowała sprawę do sądu. Proces toczył się od maja 2009 r. Wyrok właśnie zapadł. - Strzelnica wraz z terenem ma wrócić w ręce gminy. - Jeżeli do 800 m kw. zabytku chce się dostawić dziewięć razy większy budynek handlowy, to trudno nazwać to rewitalizacją - ocenia architekt Tomasz Bobrowski, były radny miejski, świadek w sprawie sądowej, od początku związany z obroną strzelnicy.

- Warunki w umowie między gminą a inwestorem zostały jasno określone. Mowa tam o rewitalizacji strzelnicy i utrzymaniu na jej terenie funkcji sportowo-rekreacyjnej oraz turystycznej. A to oznacza, że mogłyby tam powstać np. klub fitness, kawiarenka i drobne sklepiki. Tymczasem inwestor chciał przeznaczyć większą część powierzchni pod funkcje handlowo-komercyjne. Nie dotrzymał warunków umowy i terminów realizacji zadania - tłumaczy Marta Witkowicz, dyrektor Wydziału Skarbu UMK.

Do zarzutów gminy skierowanych przeciwko inwestorowi przychylił się Sąd Okręgowy w Krakowie, nakazując zwrot nieruchomości miastu. Wyrok nie jest w prawomocny, co oznacza, że spółka może odwołać się do niego do sądu wyższej instancji. A inwestor nie zamierza zasypiać gruszek w popiele.

- Tym razem miasto wygrało, ale na pewno będziemy się odwoływać. Przygotowanie tej inwestycji kosztowało nas zbyt wiele czasu i pracy - mówi Leszek Gurba z firmy Bud-Center.

Bobrowski jest już spokojny. - Bogu dzięki, mija zagrożenie budowy centrum handlowego na Woli Justowskiej, a otwiera się szansa na rzeczywistą rewitalizację strzelnicy - stwierdza z ulgą.

Choć wyrok nie kończy sporu z użytkownikiem terenu, to pokazuje, że mimo wydanego przez



**Magiczny
Kraków**

miasto pozwolenia na budowę można rozwiązać umowę z inwestorem, jeśli tylko jego zamiary nie są zgodne z umową. Gmina zamierza teraz rozpocząć poszukiwania nowego użytkownika, który zagospodaruje teren zgodnie z jego przeznaczeniem.

Dawid Hajok